Posłuchaj

()

Autor słucha ostatnio podcastów Candace Owens, które poleca wszystkim znających angielski. Owens jest czarnoskórą, konserwatywną dziennikarką, która niedawno przeszła na katolicyzm.

W roku 2024 otrzymała tytuł „Antysemitki roku”, co jest swoistym listem polecającym, bo w USA antyizraelskość równa się antysemityzm.

Równie inteligentna, elokwentna i ostra co Ann Barnhardt, ale mniej teologiczna. Nie wszystkie podejmowane przez nią tematy są dla polskich słuchaczy interesujące, ale niektóre z pewnością takimi są.

Polskie oficjalne media są niestety globalistycznie zglajchszaltowane, przez co niektórych opinii się wcale nie usłyszy. Skoro USA jest najbardziej wpływowym mocarstwem, stąd to, co się tam dzieje ma faktycznie zasięg globalny i warto o tym

wiedzieć.

W swoich podcastach na temat nieopublikowanej przez administrację Trumpa listy Epsteina Owens zastanawia się, dlaczego do tej decyzji doszło.

Autor sądzi, że Trump jest sam na liście, są na niej ludzie z jego otoczenia lub osoby mający na Trumpa wpływ. Owens jest innego zdania twierdząc, że rzeczywistość stojąca za listą Epsteina jest do tego stopnia przerażająca, że Trump, który – jej zdaniem – na liście widnieje, chce ludziom tego szoku oszczędzić. Zaiste zażycie czerwonej pigułki jest bolesne.

Jest to argument ważki, bo podobna sytuacja miała już miejsce w przeszłości. Nowak-Jeziorański w rozmowie z jakimś przedstawicielem administracji amerykańskiej na początku lat 1940-tych w kontekście swoich opowieści, co Niemcy robią z Żydami usłyszał:

> Ja Panu wierzę, ale ja w to nie wierzę. To jest zbyt przerażające, by było możliwe.

To, co dzieje się obecnie w Kościele jest równie przerażające i do tego stopnia, że trudno odróżnić rzeczywistość od satyry. Skoro wypuszczony niedawno z więzienia z gwałt na 16-latku ksiądz zostaje kanclerzem archidiecezji, o czym pisaliśmy już

tutaj, to dzieje się tak dlatego, że albo on jest Epsteinem swojej archidiecezji albo znajduje się na liście jakiegoś watykańskiego Epsteina, jak i pozostali duchowni danej archidiecezji.

Alternatywnie postępowanie arcybiskupa Tuluzy wytłumaczyć można tym, że pragnie właśnie tą decyzją doprowadzić swoją archidiecezją do zapaści finansowej.

Spadek datków wywołał ją już wypowiedzią, jakoby uczestnicy Mszy Trydenckiej podważali ważność Novus Ordo, na co parafianie zareagowali bojkotem tacy. Po ustanowieniu skazanego pedofila kanclerzem diecezji bojkot tacy z pewnością znacznie się rozszerzy.

Kościół francuski jest faktycznie bardzo biedny i od tacy zależny, podobnie jak od jej braku.

Oczywiście, że „arcybiskup się wyżywi”, jak rząd w stanie wojennym, zwłaszcza, gdy sprzeda jakąś nieruchomość. Wydaje się jednak, że chodzi mu o zwiększanie skandalu zgodnie z ostatnimi zaleceniami płynącymi z Watykanu niż o zmniejszenie dotacji.

Watykan bowiem, zdaniem arcybiskupa, o wszystkim był informowany i kandydaturę neo-kanclerza zatwierdził.

Być może chodziło też o zredukowanie powołań w diecezji. Francja jest krajem, w którym powołań kapłańskich jest tak mało, że powołania tradycyjne przerastają stopniowo powołania Novus Ordo. I to trzeba było ukrócić, między innymi taką decyzją.

Nie zapominajmy też o tym, że ksiądz pedofil Dominik Spina był przed pobytem w więzieniu dyrektorem do spraw powołań swojej archidiecezji. Domyślamy się, jak te powołania sprawdzał. Widocznie czymś się zasłużył i jest na jakiejś liście, skoro po wyjściu z zakładu karnego spotkał go awans na wicekanclerza. Przesłanie brzmi:

> Awansujemy skazanych pedofilów i co nam zrobicie?

I to faktycznie jest prawda ciężka do zaakceptowania, a biorąc pod uwagę ostatnie nominacje Leona XIV, będzie tak jeszcze długo.

Równie ciężki do zaakceptowania jest fakt, że w seminarium w Denver odbywają się jakieś rytuały związane z krwawą przysięgą na Yeti. Sprawę nagłośnił amerykański portal The Pillar, którego artykuł przytoczymy:

> […] Grupa seminarzystów studiujących w Seminarium Teologicznym św. Jana Vianneya w Denver została zabrana w podróż w styczniu 2024 roku przez ówczesnego wicerektora seminarium, ks. Johna Nepila. Podczas podróży zostali obudzeni w środku nocy i poproszeni indywidualnie o złożenie „krwawej przysięgi” podczas ceremonii z udziałem sztyletu i mężczyzny w kostiumie yeti.

Podczas dziwacznej ceremonii, której nagranie wideo zostało przesłane portalowi *The Pillar* przez wiele źródeł w archidiecezji, seminarzystom kazano krzyczeć, jakby odczuwali ból, po czym z zakrwawioną szmatą owiniętą wokół ręki i ustami zaklejonymi taśmą wracali do pokoju, w którym inni czekali na swoją kolej.

[…]

Na nagraniu wideo z rytuału, które zobaczył *The Pillar* , kleryk zostaje zapytany, „czy ma jakieś pojęcie, co się stanie?”, na co odpowiada „nie”.

„Wkrótce przystąpisz do świętej tradycji” – powiedziano mu – „czy jesteś na to gotowy?”

Seminarzysta został również poinformowany, że „ludzie, którzy tu przyjeżdżają, [a] nie wszyscy docierają, wchodzą w tradycję”.

„Tak to działa, jedynym sposobem, żeby dostać się do tej rodziny, jest złożenie przysięgi krwi” – powiedziano mu w nagraniu, wyjaśniając jednocześnie, że grupa powstała z innym seminarzystą, o którym wiedzieli, że „będzie miał jaja”, żeby przejść inicjację. „Mamy nadzieję, że ty też je masz”.

„Jeśli wejdziesz do tej rodziny, nie będzie już powrotu” – poinformowano kleryk.

[…]

W tym momencie kleryk kiwa głową na znak zgody, a ks. Nepil pochyla się w stronę kamery, trzymając sztylet, podczas gdy kleryk obnaża lewe ramię i kładzie je na stole. „Za chwilę zaboli, gotowy?” – pyta ks. Nepil, po czym odlicza od trzech, po czym słyszy głos: „Stój! Jest jeszcze inne wyjście”.

Następnie seminarzysta dowiaduje się, że „skoro już wykazałeś się odwagą”, rytuał można dopełnić krwią niedźwiedzia.

Kiedy na jego rękę wylewana jest „krew niedźwiedzia grizzly”, kleryk słyszy, że „nie ma już drogi powrotnej” i zostaje poproszony o wydanie „najbardziej gardłowego krzyku, jaki potrafi z siebie wydobyć”, aby okazać „zaangażowanie w tę tradycję” dla dobra innych oczekujących na inicjację.

Po krzyku, ojciec Nepil i postać yeti ściskają dłoń seminarzysty, po czym zostaje mu powiedziane: „Wyjdź tam i upewnij się, że [inni] faceci zobaczą cię z krwią, ale nie mów im, co się dzieje”.

> Inne zdjęcia, które udostępnił *The Pillar*, przedstawiają seminarzystów siedzących na sofie z ustami zaklejonymi taśmą. *The Pillar* postanowił nie publikować nagrania wideo ani innych zdjęć seminarzystów z szacunku dla ich prywatności.
>
> Kilka źródeł znających wydarzenia poinformowało *The Pillar* , że był to już drugi rok, w którym podróż, w tym ćwiczenie „krwawej przysięgi”, odbywała się z o. Nepilem, ale wydarzenie z poprzedniego roku nie wywołało żadnych skarg i nie zachowało się żadne nagranie ani dokumentacja.

Warto zapytać, czy były to jakieś otrzęsiny urządzone przez wicerektora seminarium czy inna fuksówka czy faktycznie rytuał satanistyczny. Wydaje się, że niestety to ostatnie, skoro archidiecezja wezwała egzorcystę do kleryków, o czym informuje *The Pillar*:

> Według miejscowych księży i seminarzystów, oficjalna reakcja na te wydarzenia stała się jeszcze bardziej myląca, ponieważ arcybiskup wezwał egzorcystę archidiecezjalnego, aby zajął się tą sprawą.
>
> „Wszyscy seminarzyści [zaangażowani] mieli spotkać się z egzorcystą, który miał się nad nimi modlić, a oni sami mieli formalnie wyrzec się złożonej przysięgi krwi” – powiedział portalowi *The Pillar jeden z księdza znającego*

szczegóły wydarzeń.

Jeden, jedyny seminarzysta, który w opisanych powyżej harcach nie uczestniczył, został z seminarium wydalony:

> Według dwóch niezależnych relacji, źródła archidiecezjalne znające szczegóły wydarzeń poinformowały *portal The Pillar*, że jeden z seminarzystów odmówił wzięcia udziału w ceremonii.
>
> *Pillar* potwierdził później, że kleryk został następnie umieszczony przez formatorów na „rocznym urlopie naukowym”. Chociaż kilka źródeł bliskich seminarium podkreślało, że klerykowi powiedziano, że jego faktyczne zawieszenie w prawach ucznia nastąpiło z przyczyn niezwiązanych z seminarium, inni kwestionowali tę informację, nazywając wykluczenie kleryk „kreatywnym zwolnieniem”.

Archidiecezja obraca wszystko w żart określając incydent jako „nieroztropność”, a zwolnienie seminarzysty przedstawiane jest jako niezwiązane z nieuczestniczeniem w rytuale.

Mamy więc jakiś dziwaczny rytuał, w którym do znudzenia powtarzany jest termin „tradycja”, mamy krew, niedźwiedzią nie własną, mamy nagrywanie całego zajścia na taśmę i mamy spotkanie z egzorcystą. Jeśli rytuał był niewinny, po co egzorcysta?

Niewinny nie był, gdyż wszystko wygląda na okultystyczną inicjację. Osoba, która w czymś takim uczestniczy niekoniecznie musi cała zajście poważnie traktować, traktuje je poważnie demon, któremu hołduje się w przebraniu Yeti, bo diabeł ma wiele przebrań i postaci. Gdyby ofiarę należało złożyć np. Bafometowi seminarzyści mieliby być może skrupuły, a Yeti wydaje się niegroźny.

Seminarzyści będą mieli do końca życia wątpliwości, czy faktycznie w coś „wdepnęli”, czy to li tylko żart i Yeti.

Już od lat i dziesięcioleci słyszy i czyta się o różnych rytuałach w Kościele, głównie o masońskich, ale dotychczas nie mieliśmy dowodów na to, jak to faktycznie wygląda.

Okazuje się, że rytuały są już w seminariach, a ich przebieg zależy z pewnością o „różnic kulturowych” tak fetowanych przez Vat. II. Gdzieś może być Yeti, gdzieś Baba Jaga lub inna poczwara.

I co robi Kościół?

Ucisza i zamiata pod dywan, jak zawsze. Sprawa wyciekła, ale może był to wyciek kontrolowany. Być może chodzi o zniechęcenie do wstępowania do seminariów tych, którzy wierni są Tradycji. W Denver pokazali, że mają też swoją tradycję, z Yeti w tle i to w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Być może po odbyciu takiego rytuału trafia się na jakąś listę i jest się „epsteinizowanym”. To wszystko śmieszne i przerażające zarazem, bo nie ma żadnego rozwiązania. Leon XIV będzie to promował, a ludzie z powołaniem będą seminariów unikać, by nie paść ofiarą Yeti często w postaci rektora, wicerektora lub ojca duchownego.

Za Jana Pawła II i Benedykta XVI katolicy łudzili się, że papież dobry i skarga do Rzymu sprawę załatwi. Niestety nie załatwiła, bo papieże byli niestety częścią posoborowego systemu. Nie można powiedzieć, że nie wiedzieli, bo wiedzieli.

Ratzinger wiedział faktycznie wszystko jako Prefekt Kongregacji ds. Wiary i papież, a nic nie zrobił, ale ustąpił, gotując im drogę.

Sprawy mają się obecnie gorzej niż w czasach *saeculum obscurum* lub Renesansu, gdzie tego rodzaju wydarzenia były incydentalne, a obecnie są systemowe.

Byłe instytuty *Ecclesia Dei* siedzą cicho jak mysz pod miotłą i w każdej chwili mogą zostać zniesione, więc nie ma gdzie wstępować, zakładając optymistycznie, że tam rytuałów Yeti nie ma.

Nie wiemy tego, bo o omawianym powyżej rytuale w Denver też nikt nie wiedział ani nie uważał go za możliwy.

Być może nasze wyobrażenia o tym, co się faktycznie w Kościele dzieje są nadal bardzo naiwne. Być może rzeczywistość faktycznie jest nie do zniesienia, co tłumaczy brak publikacji listy Epsteina.

Być może rzeczywiście wszyscy mający coś do powiedzenia są na tej liście świeckiej lub kościelnej. Ku pokrzepieniu serc na koniec wizja Yeti Wisławy Szymborskiej, któremu poetka nadaje cechy zdecydowanie boskie:

Z nie odbytej wyprawy w Himalaje

Aha, więc to są Himalaje.
Góry w biegu na księżyc.
Chwila startu utrwalona
na rozprutym nagle niebie.
Pustynia chmur przebita.
Uderzenie w nic.
Echo – biała niemowa.
Cisza.

Yeti, niżej jest środa,
abecadło, chleb
i dwa a dwa to cztery.
i topnieje śnieg.
Jest czerwone serduszko
przekrojone na krzyż.

Yeti, nie tylko zbrodnie
są u nas możliwe.
Yeti, nie wszystkie słowa
skazują na śmierć.

Dziedziczymy nadzieję –
dar zapominania.
Zobaczysz, jak rodzimy
dzieci na ruinach.

Yeti, Szekspira mamy.
Yeti, na skrzypcach gramy.
Yeti, o zmroku

zapalamy światło.

Tu – ni księżyc, ni ziemia
i łzy zamarzają.
O Yeti, Półtwardowski,
zastanów się, wróć!

Tak w czterech ścianach lawin
wołam do Yeti
przytupując dla rozgrzewki
na śniegu
na wiecznym.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related